Nr. 76. Piątek 15. Czerwca 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Wita, Modes. i Krescen.
Sobota. Franc. Regisa, Julitty.
Niedziela. Adolfa.

Poniedziałek. Marka i Marcellina.
Wtorek. Gerwazego i Protazego.
Środa. Sylwerjusza.
Czwartek. Alojzego Gonz.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na kozły (rogacze).

Wschód Słońca o 4 godz. 5 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 56 minut.
Długość dnia 15 godz. 51 minut.
Barometr nieruchomy.

Szanownych prenumeratorów półmiesięcznych prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 14. czerwca).

Przewodniczący prezydent miasta p. W. Dąbrowski.

Rad. ks. kan. Mazurak prosi, aby oświadczenie jego zanotowano w protokóle, że interpelując magistrat na jednem z poprzednich posiedzeń Rady miejskiej, dlaczego powierzono przesiębiorstwo budowy szkoły św. Zofji p. Warchałowskiemu, który kilkakrotnie sprawił już zawód w robotach, nie miał zamiaru wyrządzać p. Warchałowskiemu krzywdy ani moralnej, ani materjalnej, zarzut zaś swój oparł na informacji udzielonej mu przez jednego z radnych. Zapytuje zarazem prezydenta, czy ma jakie środki obrony przeciw pretensjom osób prywatnych do radnych, za wypowiedziane na posiedzeniu słowa. Rad. Madejski sprzeciwił się, aby to oświadczenie było zamieszczone w protokóle, gdyż to sprzeciwiałoby się regulaminowi.

Z tego samego powodu i prezydent odmówił temu żądaniu.

Dr. Zucker zapytuje, dlaczego niewybudowano dotychczas strażnicy pożarnej obok koszar tramwajowych, co już przed paru laty zostało przez Radę uchwalonem.

Prezydent zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby sprawę tę przyspieszyć i budowę w tym jeszcze roku rozpocząć.

Radny Kowats interpeluje prezydenta, w jakiem stadjum stoi sprawa objęcia na własność gminy placu Castrum, na którym mają stanąć budowle szkolne, na co prezydent obiecuje dać odpowiedź na najbliższem posiedzeniu.

Rad. Bodyński zapytuje, jak sprawa stoi z urządzeniem szkoły przemysłowej we Lwowie i przypomina, że minister finansów radził pospiech, aby mógł wstawić odpowiedni fundusz jeszcze w tegoroczny budżet.

Prezydent odpowiada, że sprawa ta oddaną już została sekcji i przyjdzie na jedno z najbliższych posiedzeń Rady; uznaje gorliwość deputacji Izby handlowej, która we Wiedniu poczyniła starania w tej sprawie, zaznacza atoli, że Izba handlowa dopiero wczoraj uwiadomiła go o wyniku podróży deputacji.

Sekretarz p. Wilkowski odczytuje wystosowaną do rady propozycję prywatnego inż. p. Wł. Żaaka, który podejmuje się kosztem 2000 zł. urządzić w ogrodzie miejskim przed gmachem Sejmowym wodotrysk.

Drugi wniosek podpisany przez rad. Supińskiego i kilku innych, żądający zaprowadzenia we Lwowie stałej inspekcji lekarskiej i urządzenia polowej apteki, w celu szybkiego niesienia pomocy.

Wreszcie wniosek rad. Swierskiego, wzywający Radę do uchwalenia sprawienia portretów z łona Rady wybranych prezydentów m. Lwowa i uchwalenia odpowiedniego na to funduszu.

Wszystkie te wnioski odłożył prezydent do regulaminowego traktowania, dziękuje zaś radnym za udział przy oddaniu ostatniej posługi b. radnemu śp. Chilińskiemu.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, z którego tylko pierwszy punkt został załatwionym t, j. sprawa obchodu jubileuszowego odsieczy wiedeńskiej.

Ref. rad. Madejski odczytuje program uroczystości jubileuszowej i wnioski komitetu jubileuszowego, który żąda, aby Rada uchwaliła na koszta tej uroczystości fundusz nieprzewyższający kwoty 3000 złr. zarazem mniema komitet, że gmina m. Lwowa, powinna wziąć skuteczną inicjatywę w postawieniu bohaterowi pomnika uchwaleniem na ten cel kwoty 10.000 złr.

Aby mianowicie prezydent złożył w kasie oszczędności w dniu 12 września imieniem rady miejskiej 1000 fl. i corocznie w tym samym dniu wkładał taką samą kwotę przez lat dziesięć. Pomnik ma stanąć na jednym z placów miejskich a decyzja jego budowy zależeć będzie od Rady miejskiej. W końcu żąda komitet miejski udzielenia komitetowi centralnemu zasiłku w kwocie 1000 fl. z warunkiem, że komitet centralny dostarczy bezpłatnie 10000 obrazków pamiątkowych dla rozdania pomiędzy dzieci szkolne.

Rad. Małecki zapytuje jakiego rodzaju ma być ten pomnik. Bo jeżeli ma to być tylko dzieło sztuki, to jakkolwiek przekonanym jest, że odezwie się niepopularnie sumienie nakazuje mu zwrócić uwagę, że tak biednemu narodowi, nie pora stawiać pomniki nawet Sobieskiemu. Wobec ciemnoty naszego ludu, braku szkół — wypadałoby raczej zamiast pomnika założyć za te fundusze szkołę, dom pracy i t. p. imienia Sobieskiego.

Rad. Supiński wnosi, aby nietylko w kościele katedralnym łać. ale i w ruskiej cerkwi odbyło się nabożeństwo w dniu obchodu.

Dr. Gerstman wolałby aby zamiast w dniu 12 września, jako odsieczy Wiednia, daty dla nas mniej znaczenia mającej, składać corocznie pieniądze w dniu pobicia Turków pod Lwowem.

---

23)

ZGUBIONA.

NOWELA.

przez

HAJOTĘ.

(Dokończenie.)

Profesor nic nie odpowiedział. Stał przy drzwiach i patrzył na nią z osłupieniem. Wielki Boże! cóż się z niej przez te kilka tygodni zrobiło! Wychudła tak, że żałobna, zniszczona suknia wisiała na jej sklęsłych ramionach, nadając jej pozór zaniedbania, pomimo, że zaniedbaną nie była. Kości policzkowe uwydatniały się pod powlekającą się pożółkłą skórą, a dokoła lekko zaczerwienionych powiek bystre oko mogło dostrzedz siatkę drobnych zmarszczek. Usta jej zawsze blado-różowe, były teraz zupełnie bezkrwiste, a końce ich zwieszały się ku dołowi, dwoma wyraźnemi rysami odcinając sie od policzków.

Cierpienia i łzy mogą dodać uroku tylko kwitnącej nadmiarem zdrowia fizycznej piękności, dla delikatnej, duchowej urody są prawie zawsze zabójcze.

— Czego pan żądasz? — powtórzyła Bronisia.

On jeszcze milczał. Działo się z nim coś dziwnego. Zapał miłości, który go tu jakby na skrzydłach przyniósł, ostygł w nim raptem, zmrożony nieopisanie przykrem zdziwieniem.

Postąpił krok naprzód, i prawie mimowoli:

— Jakżeś pani zmieniona! — wykrzyknął.

Uśmiechnęła się pogardliwie.

— Sądzę — rzekła — że teraz pan sam wyjdziesz, nie czekając aż...

Nie dokończyła i spojrzała ku drzwiom wymownie. Zaczerwieniła się, bo odgadła po części jego uczucia. Była istotnie błyskawiczna chwila, że się chciał cofnąć i uciec, ale ambicja szlachetnego postanowienia wzięła w nim górę.

— Nie — odpowiedział — zostanę i pani nie będziesz potrzebowała pokazywać mi drzwi. Takie serca, jak twoje, powinny umieć przebaczać — przebacz mi więc i... bądź moją żoną.

Ach! — ciągnął dalej, spostrzegłszy jej mimowolne poruszenie — patrzysz na mnie ze zdziwieniem i niedowierzaniem — czyż sądzisz, że ustami, które splamiło bluźnierstwo, nigdy już nie może poruszyć modlitwa?

Zbliżył się do niej, ale nie śmiał dotknąć jej ręki. Oswojony już nieco z jej widokiem odnajdywał w jej przyćmionych oczach tę samą, wyjątkową słodycz, która go naprzód oczarowała, a w całej postaci ten sam urok melancholji i prostoty. Bądź co bądź — nie przestała być sobą.

— Milczysz pani — rzekł łagodnie — dlaczego milczysz?

Jej usta się trzęsły od wielkiego wzruszenia i upłynęła długa chwila, zanim mogła przemówić.

— Jakto — odezwała się wreszcie urywanym głosem — pan, który ofiarowałeś mi hańbę wtedy, gdy na mojej opinji nie było żadnej skazy, chcesz mi dać swoje nazwisko teraz — kiedy świat nazywa mnie zgubioną?

Wymówiła ten wyraz z podniesioną głową, jak ta, która czuje, że on się jej nie należy.

— Świat i ja nie chodziliśmy nigdy jednemi drogami — odpowiedział — zresztą świat nie zna prawdy, a ja ją znam.

— Pan ją znasz?

— Czyżbym tu był inaczej?

Umilkli oboje. Bronisia usiadła w fotelu — bo nogi pod nią drżały; on wziął sobie krzesło i rozglądał się po pokoju, myśląc o jej smutnem, wykolejonem życiu, zamkniętem wśród tych ścian tak lichych i ciasnych. Nie! nie odejdzie od niej z niczem — niepodobna, aby mu się ztąd wyrwać nie dała!

— Nie żądam od pani miłości — teraz — przemówił — wiem, że ona z czasem przyjdzie, że potrafię na nią zasłużyć. Jeden akt twego życia rozegrał się i kortyna zapadła, ale na tem nie koniec. Słabą jest ta władza kochania, która się na jedno uczucie zużywa.

Wstrząsnęła boleśnie głową.

— Być może — rzekła — tylko nie wtedy, gdy krew, śmierć i niesława wplotą się w to jedno uczucie. Wtedy akt pierwszy stać się mus ostatnim.

Spojrzał na nią zaniepokojony.

— Przecież mnie nie odrzucasz? — zawołał.

— Nie — tylko zwracam panu to, czego przyjąć nie mogę. Pan byś w tem szczęściu nie znalazł, a ja...

Wiceprez. dr. Czyżewicz przemawia za postawieniem pomnika, gdyż nie ma nadziei, aby się zebrała ze składek taka suma, aby można za nią wybudować instytucyę godną pamięci króla. Pomnik zaś postawiony z kamienia na jednym z placów może kosztować najwięcej 2 .000 złr. Mniema również, żeby komitetowi centralnemu nie dawać tak wielkiego zasiłku, a ograniczyć go do kwoty 500 złr.

Dr. Zucker w dłuższem przemówieniu broni myśli postawienia pomnika, zbijając zarzuty dr. Małeckiego. Popiera wniosek rad. Czyżewicza co do wysokości zasiłku i polemizuje z dr. Gerstmanem, wykazując doniosłość odsieczy wiedeńskiej dla Polaków.

Rad. Heppe stawia wniosek, aby Rada uchwaliła wstawienie w budżet 60,000 złr. na wybudowanie szkoły im. Sobieskiego.

Za postawieniem pomnika przemawiali jeszcze dr. Żuliński, Dr. Zucker, Markiewicz, Groman, Aleksandrowicz, Czyżewicz, Kowats i Gertritz.

W końcu ref. rad. Madejski popiera wnioski komitetu i żywi nadzieję, że je Rada uchwali.

Poczem prezydent poddał wnioski komitetu jubileuszowego pod głosowanie, które Rada prawie jednogłośnie przyjęła.

Dla spóźnionej pory (pół do 10) zamknął przewodniczący posiedzenie.

(R-t).

KRONIKA.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godz. pół do 7 wieczorem w ogrodzie miejskim. Program następujący: 1) Marsz jubileuszowy Dubetza, 2) Uwertura z op. „Rienzi“ R. Wagnera, 3) Walc Czibulki, 4) Divertissement z op. „Hubiczka“ Smetany, 5) Polka mazurka Hornyego, 6) Koncertowy polonez Moniuszki, 7) Sekstet i finał z op. „Lucja z Lamermoor“ Donizettiego i 8) Polka Fahrbacha.

Śliczny ten program wykona kapela pułku nr. 24.

Popis muzyczny. Wczoraj, jak to zapowiedzieliśmy, rozpoczął się w sali domu narodnego doroczny popis szkoły muzycznej L. Marka. Sala była przepełniona doborową publicznością, nawet p. marszałek Zyblikiewicz przyjechał zobaczyć, jakie postępy robi ta szkoła. Program zapowiadający 16 utworów muzyki klasycznej i nowoczesnej, został w całości wzorowo wykonany.

Wczoraj wyszczególniły się grą artystycznie wykonaną panna Paltinger (Fantazja Liszta), której występ frenetycznemi oklaskami przyjęto. Niemniej wyszczególniły się panny Szindler (koncert Fielda) Stengel i Paltinger (koncert Händla). Bardzo się podobało duo na dwa fortepiany Marka, odegrane przez pannę Rieger i autora, jakoteż gra panny Stupnickiej (Karnawał Szumana), p. Bachotte (koncert Saint-Saensa) i p. Ružiczki (Tarantela Raffa). Wdzięcznie przyjęto także występy panien Dolińskiej, Zips, Liszki, Myśniakiewicz, Hornik i Rappaport. Nowością był śpiew młodziutkich uczennic pana Marka. Świeże głosy w regestrach wyrównane i pięknie postawione, świadczą o wybornej metodzie maestra. Tak tercety damskie jakoteż solowy śpiew panny Stengel, uwieńczono oklaskami.

Dziś dalszy ciąg popisu uczennic I kursu.

Totalizator. Aby wzbudzić wśród publiczności naszej żywsze zajęcie się wyścigami, sprowadziło gal. Towarzystwo chowu koni przyrząd zwany totalizatorem, który dzisiaj po raz pierwszy funkcionować będzie na torze lwowskim. Jest to instrument do oznaczenia wygranej. Za jednostkę stawki ustanowiono 1 zł., a to dla tego, aby jak najszersze koła mogły brać udział.

Sprowadzając totalizatora, Towarzystwo nie miało wcale na celu zysku, bo owszem przeznaczyło 10 pr. z ogólnej sumy wkładek na utworzenie osobnej nagrody, czem odda przysługę sprawie chowu koni.

Kontrola nad totalizatorom jest bardzo łatwa i każdemu dostępna. Numera wyskakujące na tarczy totalizatora, uwidoczniają całość stawek w guldenach, którą po odciągnięciu 10 prc., przeznaczonych na ową nagrodę, podzielić należy przez liczbę koni niewygrywających. Otrzymany iloraz stanowi wygranę tych, którzy na wygrywającego konia postawili. Jan Lam w kronice *Gazety Lwowskiej* opisuje to w ten sposób: Jeżeli naprzykład — powiada ten najznakomitszy turfista wśród literatów — wygrał nr. 1, na który postawiono 50 zł., podczas gdy na nr. 2 i 3 postawiono razem 150 zł., to z ogólnej sumy 200 zł. bierze totalizator 20 zł., a 180 zł. rozdziela się między wygrywających w stosunku 18: 5, przyczem ułamki niżej 50 ct. nie liczą się wcale, a ułamki wyższe dają całego guldena. W tym wypadku tedy, kto postawił guldena, otrzymałby cztery“.

P. Jan Köhler, artysta-śpiewak dobrze znany naszej publiczności i p. Edward Webersfeld, utalentowany artysta tutejszej sceny, urządzają w przyszłym tygodniu koncert w Czerniowcach.

Abonament kolejowy. Dyrekcja ruchu kolei arcyks. Albrechta ogłasza, że w celu ułatwienia publiczności korzystania z kąpieli w Pustomytach, wydawane będą w czasie od 15 b. m. do 15 sierpnia na stacjach Lwów i Szczerzec bilety abonamentowe jazdy tam i napowrót III klasą w zeszytach o 20 kartach, po cenach nader zniżonych, mianowicie dla przestrzeni Lwów-Pustomyty 10 zł., zaś Szczerzec-Pustomyty 5 zł. Każdy bilet ważny jest na 3 doby. Za nieużyte bilety nie będzie zwrócona należytość.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców, odbędzie się w niedzielę dnia 17 czerwca 1883 o godzinie 3ciej po południu w wielkiej sali ratuszowej.

— W następną zaś niedzielę, to jest d. 24 b. m. odbędzie walne zgromadzenie towarzystwo weteranów wojskowych, rowineż o godzinie 3 po południu w radnej sali ratuszowej, w celu omówienia i uregulowania sprawy, tyczącej się ustanowienie trzech kolumn do przenoszenia rannych podczas wojny, a to w myśl odezwy krajowego stowarzyszenia patrjotycznej pomocy Czerwonego Krzyża we Lwowie.

Z ulicy teatralnej. l. 3, dochodzą do nas skargi na właściciela, że trzyma dwa psy, które napadają ludzi i już parę osób przestraszyły.

Na rzecz wygnańców z Szenkurska nadesłało nam grono urzędników pomiarowych ewidencji podatku gruntowego 3 zł. 58 ct.

Proces Żukowicza, który się odbył przy drzwiach zamkniętych, już ukończono. Śmiałego studenta skazano za wypoliczkowanie Apuchtina na półtora roku więzienia w twierdzy.

Wiadomości teatralne. Onegdaj umarł w Warszawie Władysław Piasecki, artysta dramatyczny teatrów warszawskich, syn znakomitego aktora. Zmarły grywał z wielkiem powodzeniem role pierwszych amantów, a Gucia w Ślubach panieńskich odtwarzał podobno niezrównanie.

Jezuici w Egipcie. Gazety egipskie donoszą, że Jezuici zakupili w pobliżu Kairu tak zwane „Drzewo Dziewicy Marji“, pod którem jak mówi podanie, Matka Mistrza z Nazaretu odpoczywać miała w czasie ucieczki do Egiptu. Drzewo nabyli ojcowię wraz z znacznym obszarem naokół. Zamierzają tam oni wybudować klasztor i zakład wychowawczy. Święte owo drzewo znajdować się będzie w ogrodzie rzeczonego zakładu.

Normalny dom mieszkalny. W Berlinie, jak wiadomo otwartą została wystawa hygieniczna. Ze wszystkich działów najwięcej zainteresowania wśród publiczności budzi tak zwany normalny dom mieszkalny. Jest to rodzaj willi jednopiątrowej obliczonej na mieszkanie dla jednej familji, ze wszelkiemi wymogami nowoczesnego komfortu i warunków hygienicznych,— tak przynajmniej chciano wystawić model wzorowego mieszkania. O ile jednak z opisów wnioskować można to dom ten wzorowy jest raczej wystawą fabrykantów mebli, aniżeli modelem mieszkania hygienicznie urządzonego.

Zaraz w pierwszym saloniku spotykamy staroświecki, często grymaszący kominek, zamiast nowoczesnego kaloryferu. Pokój sypialny małżonków nadzwyczaj gustownie i wygodnie urządzony, ale po cóż u licha na nocnym stoliku przy łóżku męża fotografia najpiękniejszej baletniczki? Widok pięknej tancerki gorączkuje małżonka, a w połowicy trawiącą zazdrość może wywołać.

Zresztą łóżka pod baldachimem i osłonięte kotarami, sprzeciwiają się najnowszym orzeczeniom lekarzy, którzy stanowczo potępili podobne urządzenie.

Pod jednym względem atoli odpowiada ten dom wzorowy zupełnie hygienie. W całym domu niema fortepianu. Jest to okoliczność tak ważna, że dla niej gotowiśmy przebaczyć i zapomnieć wszystkie inne uchybienia przepisom zdrowotnym.

Niewolnica we Francji. Niewolnictwo zniesione de jure. Stany zjednoczone Ameryki północnej zwalczyły to barbarzyństwo w krwawych zapasach staczanych lat kilka. Nie przeszkadza to jednak, aby ono istniało na wschodzie, a nawet w cywilizowanej Europie, jak tego mamy przykład w dziennikach francuskich opisany.

Na jarmarku w Lyonie, w budzie rozłożonej na Quartier, Croix jakiś przedsiębiorca, którego powierzchowność i głos budziły wstręt, pokazywał zupełnie dziką Indjankę. Dzika ta kobieta, umieszczona w klatce, naglona rajtpajczem przedsiębiorcy, leniwie podnosząc wynędzniałe swe członki, z widocznym wstrętem zjadała podawane sobie przez niego żywe ptactwo, jak kury, koguty, gołębie.

Publiczność odwracała się ze wstrętem od tego widoku, protestowała przeciw temu barbarzyństwu, nic to jednak nie pomogło, rozkaz satrapy i bicz wywierał wpływ skuteczny.

Przypadkowo pomiędzy widzami znalazła się jedna dama z amerykańskich kolonij, która potrafiła się rozmówić z ową dziką i okazało się, że ją linoskok, obecny jej przedsiębiorca, kupił za 50

Łzy jej się zakręciły w oczach — odwróciła się, żeby je ukryć!

— Zostaw mnie pan mojemu losowi — odezwała się znowu — świat mnie odepchnął i bardzo prędko zapomni o mnie. Wracać do niego, było by to budzić umilkłe echa. Ja już nie mam prawa być niczyją żoną...

— A jednak — zawołał nierozważnie — jest to jedyna droga do rehabilitacji.

— Do rehabilitacji? powtórzyła dumnie — pan znając prawdę musisz wiedzieć, że się rehabilitować nie potrzebuję.

— Wiem, o wiem! odpowiedział z żywością, ale mniejsza o ludzi i ich sądy... Tu chodzi o panią... o mnie! Dawniej kochałem cię tylko... teraz mam cześć dla ciebie... wszystkie uczucia, z których dumnym być mogę, tobie zawdzięczam. Zostań przy mnie, jak mój dobry anioł.

Bronisia patrzyła na niego zamyślona. Przypomniała jej się ostatnia z nim rozmowa tak niepodobna do tej jak kałuża do górskiego źródła. Kiedyż ten dziwny człowiek był bardziej sobą: czy wtedy, gdy jej mówił: „Bądź moją kochanką“, czy teraz, gdy ją prosił: „Zostań przy mnie, jak mój dobry anioł“.

Przenikliwe oczy profesora zdawały się czytać w jej duszy.

— Niedowierzasz mojej stałości? — zawołał.

Spuściła głowę i milczała.

Gardzisz więc mną jeszcze — zawołał głucho.

— Nie — szepnęła — ale zapomnieć nie mogę — nie zapomnę nigdy!

— Odejdź pan — dodała po chwili wahając — nie powinieneś się spodziewać niczego odemnie, której życie i ludzie zabrali wszystko. Było coś takiego w jej głosie, że zrozumiał, iż jej się musi wyrzec po raz drugi i na zawsze...

Wstał także, bardzo wzruszony, ale trudno mu było odejść. Zdawało mu się, że żegnając ją, zrywa znowu z tem wszystkiem, co w nim podniośleiszego było.

— Powiedz mi pani przynajmniej — odezwał się drgającym głosem, czy ja nic dla ciebie zrobić nie mogę. Czy ci czego nie potrzeba?

— Mnie potrzeba tylko pracy — odpowiedziała z cicha.

Przystąpił do niej — i ruchem pełnym uszanowania zgiął przed nią kolano.

— Pozwól mi — rzekł, widząc, że się cofnęła — tak jeszcze przed żadną kobietą nie klęczałem.

Przycisnął do ust jej rękę i Bronisia uczuła na niej ciepło dwóch łez, spadłych z oczu tego cynicznego pesymisty.

* *

I życie potoczyło się dalej, unosząc na swoich falach ludzkie dole, to płynące łagodnie z prądem, to szamoczące się z wirami, to idące na dno. Dlaczego na tem dziwnem morzu tam często ginie najlepszy sternik, gdzie ocala się zręczny nurek, któż odgadnie? Któż odgadnie, dlaczego występna żona i niegodna matka znalazła na niem spokojną żeglugę, a niewinna, szlachetna dziewica rozbicie? Pozory stały się pasem bezpieczeństwa dla jednej, kamieniem młyńskim dla drugiej. I tylko jeden Bóg na niebie wiedział, i jednemu człowiekowi na ziemi tajnem nie było, która z nich była prawdziwie... *zgubioną.*

Warszawa w maju 1883 r.

KONIEC.

franków od handlarza niewolników i od paru lat już biczem zmusza do spożywania żywych ptaków.

— On mój pan, zapłacił za mnie... rzekła w końcu z poddaniem.

Konsul amerykański zawiadomiony o tem, poczynił niebawem odpowiednie kroki i uwolnił nieszczęśliwą, a zarazem zarządził dla niej składkę...

Chwila przerażenia. W włoskim dzienniku „Perseveranza“ czytamy: W dniu 28go maja szedł pociąg parowego tramwaju z Gallarate do Medjolanu; gdy się zbliżał do miejscowości, w której plant kolei tramwajowej znajduje się na jednym poziomie ze zwykłą drogą żelazną górnowłoską i przecina takową, maszynista nie zatrzymał pociągu, wrota bowiem, których zamknięcie oznaczało według przepisów zbliżanie się pociągu drogi górno-włoskiej, tym razem stały otworem. Nagle, w pociągu tramwajowym pasażerowie poczęli krzyczeć w niebogłosy i wyskakiwać z wagonów jedni za drugimi, pomiędzy nimi i kobiety, których trwoga dochodziła do szaleństwa. Powodem tego był widok, który rzeczywiście mógł jadących tramwajem przerazić. Pociąg kolei górnowłoskiej zbliżał się szybkim pędem; jeszcze chwila a obydwa krzyżujące się pociągi starłyby się z sobą niezawodnie. Maszynista spostrzegł też niebezpieczeństwo, gdyż już nie był w stanie ani stanąć, ani się cofnąć; szczęściem nie stracił przytomności i powiększywszy siłę pary do maksymum dopuszczalnego jej natężenia, zdołał uciec na czas i przejechać groźne miejsce, na kilka sekund przed nadejściem zbliżającego się pociągu i uniknął tym sposobem strasznej katastrofy. Z pasażerów, którzy w chwili przestrachu powyskakiwali z wagonów, nikt się nie zabił, a nawet i ciężko ranionych nie było wielu. Powodem do spotkania się pociągów była, jak to najczęściej na kolejach się zdarza, niedbałość drożnika, który będąc w nietrzeźwym stanie zapomniał zamknąć wrota.

Głód w małej Azji. Z Konstantynopola donoszą, że przeszło od miesiąca panuje w Ercingianie najstraszniejszy głód, a mieszkańcy zaledwie z trudem mogą utrzymać się przy życiu. Najubożsi z tych biedaków, osobliwie kobiety, zbierają się tłumami przed pałacem gubernatora, gdzie im udzielają cokolwiek strawy i zboża. Groźniej jeszcze przyciska nędza głodową w miejscowościach na zachód od tego miasta położonych, jak: Gerszenis, Guraszak i Kernakh, gdzie nawet zaszły już liczne wypadki śmierci głodowej. W wielu kurdyjskich i tureckich wioskach żywią się mieszkańcy jedynie chwastami. Cena zboża zwiększyła się o 5, 6, a nawet więcej razy, handlarze zaś nie chcą dawać zapasów swoich na kredyt. Władze miejscowe dokładają wszelkich starań, aby ulżyć w potrzebie ciężkiej biedakom, i wysłały nawet wszystkie zapasy zboża, jakiemi mogły rozporządzać, w zagrożone okolice. Mimo to pomoc ta nie wystarcza, gdyż zaledwo mikroskopijne dozy mogą się dostać potrzebującym. Wydano również rozporządzenie, aby kupcy, którzy produktami swemi zasilają targi w Erzerum, wysełali je w okolice głodem nawiedzone. Rozporządzenie to atoli nie sprawiło pożądanego skutku, gdyż handlarze wstrzymali się zupełnie od importu. Natomiast rozkazano lichwiarzom, którzy zamierzali wyzyskać smutne położenie mieszkańców, otworzyć składy zbożowe i oddać władzom. Wskutek tego spadły ceny zboża, mimo to są jeszcze niesłychanie wyższe od zwykłych. Aby dokładnie zbadać położenie ludności, wysłał rząd komisję z mężów zaufania do wymienionych miejscowości. Główną przyczyną potrzeby głodowej jest zupełny zastój w przemyśle i brak zarobku dla ubogiej ludności.

Amerykański sport. Amerykanie wymyślili sobie nowy rodzaj sportu. Jeszcze im się nie zupełnie znudziło polowanie na szczury, a już oddali się z zapałem nowej rozrywce, tak zwanym wyścigom końskim w pijatyce. Stawiają mianowicie przed dwoma końmi dwudziestolitrowe naczynia z piwem. Konia, który pierwej piwo wypije, okrzykują zwycięzcą Gambrinusowym, a właściciel czworonożnego pijaka wygrywa częstokroć znaczną nagrodę... Największym obecnie szykiem w Nowym Yorku pomiędzy złotą młodzieżą, jest edukowanie koni w wypijaniu różnych, na humor działających napojów. Wyprzęgają przed kawiarniami swoje biegunny i prowadzą bez ceremonji do sali kawiarnianej, gdzie im obok swych stolików podają piwo, do pokrzepienia się po zmęczeniu.

Rzemiennym dyszlem. Pewien obywatel gubernji wołyńskiej, człek starej daty, jest wrogiem podróży koleją żelazną. Pomimo, iż kolej kijowsko-brzeska już od lat kilkunastu o parę wiorst przechodzi od jego majątku, nie odważył się ani razu przejechać pociągiem!

W ciągu tego czasu odbywał liczne podróże do Lwowa, zawsze jednak końmi...

Do Warszawy wybierał się kilkakrotnie, zawsze jednak „coś stawało na przeszkodzie“. Ostatecznie postanowił w tym roku odwiedzić naszę stolicę. Wybrał się więc z pod Łucka w dniu 2 czerwca i 12 tj. w niedzielę, przybył do Warszawy.

Podróż więc trwała dni dziesięć.

Zacofany obywatel *antiquo more* wyruszył karetą, mając za sobą bryczkę, w której pomieszczone były rozmaite *solida* i *fluida* na przygodne popasy. Zresztą po drodze odwiedził kilku znajomych i cztery noce spędził w gościnie.

Była to więc podróż rzemiennym dyszlem, dość oryginalna, może ostatnia w naszych czasach!...

Zajączki adoptowane przez sukę. Pewien obywatel wiejski miał dużą sukę, która zazwyczaj była uwiązana przy budzie w podwórzu. Pewnego razu suka ta miała młode; z dwunastu okrąglutkich szczeniąt utopiono barbarzyńskim zwyczajem dziesięć, a dwa pozostawiono przy matce. W tym samym czasie przynieśli robotnicy z pola dwa zajączki, które znaleźli przypadkowo w gnieździe. Zajączki te położono zaraz obok małych szczeniąt, z ciekawością, co na to powie troskliwa o dzieci matka. Suka poczęła zaraz lizać drobne stworzenia, które ośmielone tym macierzyńskim objawem, poczęły natychmiast ssać przybraną karmicielkę. Uwagi godna rzecz, że gdy kto wyjmie z budy zajączki i położy je na ziemi, w tej chwili wychodzi suka i przenosi je napowrót w pysku na posłanie; jeżeli zaś to samo uczyni się z jej własnemi dziećmi, to czeka dosyć obojętnie sporą chwilę, i cierpliwie przysłuchuje się ich kwileniu.

W salonie. Niedawno opowiadał zebranym paniom pewien elegancki młodzieniec o nocnych swych awanturkach w następujący sposób: „Wczoraj około północy szedłem ulicą pańską, gdy nagle spada mi na głowę jakiś porcelanowy przedmiot i...—Piękne panie zasłaniają się do połowy wachlarzami.

„Tłucze się w drobne kawałki — opowiada dalej młodzieniec, — wydając dokoła silną woń“...

Panie zasłaniają się zupełnie wachlarzami, jedna nawet zrobiła gest oburzenia. „Ja się przypatruję — ciągnie dalej młodzieniec i przekonywam się, że to był wazonik z miętą.

W rozczarowaniu. „*Le Monde Parisien*“ donosi, że eksmałżonek Sary Bernhardt, dawny bohater sceniczny, a obecny podoficer wojsk francuskich, p. Damala napisał w Algierze książkę p. t. „Rok życia w teatrze“. P. Delacy, przyjaciel Damali, który kilka rozdziałów tej książki przeczytał powiada, że w bardzo niekorzystnem świetle przedstawioną jest postać ekscentrycznej diwy. Gdy Sarze doniesiono o zamierzonej publikacji dzieła dawnego jej kochanka, miała zawołać: Boże mój! kiedyż się skończą moje zgryzoty z przyczyny tego nicponia!

Pierwszy pociąg błyskawiczny z Paryża do Konstatynopola wyszedł z Paryża we wtorek b. m. o godzinie 7 min. 30 wieczorem i przybył do Konstantynopola w sobotę 9 b. m. o tejże godzinie rano, tak, iż całą drogę przebył w ciągu 84 godzin. Podróż z Paryża do Monachjum trwała 19 godzin 10 min. z Monachjum do Wiednia nieco więcej niż $8\frac{1}{2}$ go dzin. Przystanek w Monachjum trwał 5 minut, z Wiednia pociąg idzie przez Peszt i Orsowę a następnie przez Rumunję do Warny, zkąd pasażerowie okrętem przybywają do Stambułu. Pociąg składały oprócz lokomotywy dwa wagony sypialne, jeden restauracyjny, oraz jeden sygnałowy i pakunkowy. Urządzenie wagonów jest bardzo wygodne. Podróż z Paryża do Konstantynopola kosztuje $457\frac{1}{2}$ fr., z Wiednia do Konstantynopola 275 fr., za stół podczas drogi dopłaca się 20 procent ceny biletu. W pierwszej podróży brało udział ogółem 34 osób, z których jednak tylko 11 odbyło całkowitą drogę. Dochód, nie licząc dopłaty za stołowanie, przyniósł około 9.000 fr.

Dobroczynny. Jednemu z naszych filantropów, przy zwózce lodu w zimie, zameldował rządca, że zeszłoroczny zapas lodu jeszcze nie wyczerpany leży, i zapytał co ma z nim robić.

— Rozdać na ubogich — brzmiała odpowiedź.

Na wodach.

— Przepraszam Pana, czy Pan Karlsbad?

— Nie, proszę pana, jestem Fajtalski.

Pożar teatru Rozmaitości
w Warszawie.

Nie zatarło się jeszcze zupełnie bolesne wrażenie po katastrofie wiedeńskiego Ringtheatru, aliści przedwczoraj lakoniczny telegram przyniósł przerażającą wieść o spłonięciu teatru Rozmaitości.

Dziś możemy już podać bliższe szczegóły na podstawie obszernych relacyj dzienników warszawskich.

Ogień wybuchł przed godziną 9 z wieczora, a więc w chwili, w której w zwyczajnych warunkach niebezpieczeństwo dla publiczności, zapełniającej teatr bywa największe.

Pożar wszczął się pod strychem, nad teatralną widownią i jął się szerzyć z taką gwałtownością, iż w kilkanaście minut płomienie rozległą objęły przestrzeń.

W chwili, kiedy systematyczny ratunek rozpoczął się na dobre, o uratowaniu teatru Rozmaitości nawet marzyć nie było już można. Główną więc uwagę zwrócono na ocalenie teatru Wielkiego, któremu groziło bardzo poważne niebezpieczeństwo.

Całe wnętrze teatru Rozmaitości zniszczone zostało przez ogień; scena, loże pierwszego, drugiego piętra i galerjowe, krzesła, galerja i paradyz. Straszno pomyśleć nawet, jaka okropna byłaby katastrofa, gdyby się zdarzyła o kilka dni wcześniej, kiedy przedstawienia z teatru Rozmaitości nieprzeniesione jeszcze były do teatru letniego. Teatr Rozmaitości zawsze budził obawy, co do warunków bezpieczeństwa na wypadek pożaru.

Najwięcej miano kłopotu z tak zwanemi schodami bezpieczeństwa, zbudowanemi umyślnie dla Teatru Rozmaitości. Te bowiem fatalne schody, zbudowane z drzewa nasyconego obficie smołą— płonęły tak silnie i tak długo, że co chwila groziły przeniesieniem się pożaru na dalsze części gmachu, szczególniej też na bliskie od nich składy dekoracyj.

Bądź co bądź, energiczne działanie straży, umiejętny kierunek i wogóle przezorne rozporządzenia kierujących ratunkiem, sprawiły, że ogień nie zdołał się przenieść na dalsze części ogromnego czworoboku i nietylko sala i scena Teatru Wielkiego, lecz nawet sala redutowa, tuż przy scenie Rozmaitości leżąca, ocalone zostały.

Około godziny 10 i pół, pożar zdołano opanować; teatrowi Wielkiemu nie groziło już niebezpieczeństwo.

Przyczyna pożaru dotąd jeszcze nie wiadoma, domyślają się jednak, że ogień został podłożony.

Tak więc spłonął Teatr Rozmaitości, którego 50-letni jubileusz miano obchodzić wkrótce.

Szkoda tego półwiekowego weterana, służącego tak wiernie i tak pożytecznie sztuce i publiczności zarówno. Należy się też nekrolog serdeczny tej scenie, z której w ciągu półstulecia— wybiegło tyle myśli wzniosłych, tyle uczuć szlachetnych i tyle zdrowego dowcipu — w żywem i żyznem słowie literatury ojczystej! Mała to scenka — prawda — lecz przez pół wieku stąpało po niej wielu utalentowanych i kilku wielkich nawet artystów...

Głosy prasy.

Jeżeli gdziekolwiek podczas wyborów wygłaszano jaką kandydacką mowę, to niewątpliwie figurowała w niej zwrotka, służąca za witrych do otworzenia serca wyborców, a mówiąca o potrzebie rozszerzenia autonomji. Niemal wszyscy mówcy oświadczyli się za tem, że musimy dojść do tego, aby rząd krajowy był odpowiedzialny przed Sejmem. Tymczasem równocześnie organa prasowe tej koterji, która w Wiedniu, w Kole polskiem, rej wodziła i która prawdopodobnie w Sejmie przy pomocy starostów i wszelkich bezmyślnych figurantów lub karjerowiczów rej także wodzić będzie, wydały teraz hasło, że program naszego Sejmu jest gotowy i że streszcza się on w tych słowach: „Przy Tobie Najj. Panie stoimy i stać chcemy“. Owoż program taki nie jest właściwie żadnym programem, co więcej wyklucza wszelką myśl programową i z góry stawia zaporę usiłowaniom i pracy około rozszerzenia naszej autonomji.

„Wyrazem woli cesarza — pisze *Reforma* — jest każdorazowy rząd. Rząd ten zmienia się, raz ciągnie na prawo, drugi raz na lewo, ale zawsze ma za sobą zaufanie nietykalnej i nieodpowiedzialnej korony. Zatem frazes, iż „Przy Tobie stoimy i stać chcemy“ zmienia się w praktyce w to, iż stoimy i stać chcemy przy każdym rządzie, jakikolwiek on jest“.

Rozwijając dalej tę myśl i wykazując, jak dalece cała nasza akcja polityczna cuchnąć poczyna od głowy, to jest od wiedeńskiego Koła polskiego, podnosi *Reforma* to, że właśnie to Koło wydało także parol:

„nie robić naszemu(!!) rządowi trudności, a więc nie żądać rozszerzenia i utrwalenia autonomji, bo to niewątpliwie przysporzyłoby mu tych trudności“.

Pytanie jednak, czy byłoby na czasie domagać się teraz takiego rozszerzenia autonomji, aby rząd krajowy był przed Sejmem odpowiedzialnym? Nad tem pytaniem warto tembardziej się zastanowić, że niezawodnie ta „cuchnąca głowa“ będzie wrzeszczała w swoich organach, iż nie na „czasie“. Owoż,

„w polityce — powiada *Reforma* — to tylko zwycięża, co przez czas dłuższy jest tak przygotowane, ażeby ze stosownej pory skorzystać można. Węgrzy w roku 1861 — po zwołaniu pierwszego po rewolucji Sejmu węgierskiego, w pamiętnym adresie postawili jasno sformułowane swe żądania. Nie odstąpili potem od nich ani na jotę — nie odstraszyli ich ówcześni szmerlingowscy biurokraci tak samo, jak poprzednio nic nie wskórali tak zw. bachowscy huzarzy. To też gdy w r. 1865 Szmerling upadł, Węgrzy mogli zaraz z tego korzystać— i nie minęły dwa lata, a stanęła ugoda, która im prawa ich przyznała. Śmiemy twierdzić, że gdybyśmy wówczas byli mieli prawno-polityczny program, gdybyśmy za czasów Belcrediego byli wyszli ze sfery uczuć lojalności i ogólników autonomicznych i zadowalania się „koncesjami“ w drodze administracyjnej danemi, gdybyśmy byli umieli ten program z pewnym naciskiem rządowi austrjackiemu przedstawić — chwila ta, kiedy byliśmy mu bezwarunkowo potrzebni do zawarcia ugody, nie byłaby minęła bez korzystnej dla nas zmiany politycznego stanowiska naszego. Zostaliśmy w tej decydującej chwili pominięci — bośmy sprzyjali rządowi i nie chcieli robić mu trudności.

Dzisiaj zdaje się znowu zbliżać zwrot stanowczy w wewnętrznej polityce monarchii. Ale, jeżeli nic nie zrobimy, jeżeli zamiast lojalnej, ale wybitnie autonomicznej polityki poprzestawać będziemy na frazesie („Przy Tobie stoimy i stać chcemy“) niewątpliwie lojalnym, ale mogącym pokryć sobą zarówno najbardziej centralistyczny, jak i autonomiczny program, to łatwo może dalszy bieg wypadków, niewątpliwie ku autonomicznemu rozwiązaniu zmierzający, zastać nas tak samo jak w roku 1865 bez programu, bez myśli politycznej, któraby ożywiała kraj i przywódców jego, i znowu mogłaby przyjść do skutku jakaś częściowa ugoda bez nas, z pominięciem naszych uprawnionych żądań, a zapewne i z naszą bezpośrednią krzywdą. Nie jest więc ta akcja autonomiczna nie na czasie — raczej obawiać się można, że dziś zaniedbana, może ona po latach być stanowczo — po niewczasie“.

Czas jest dziś pusty zupełnie; same przekłady i przedruki, a z własnych rzeczy ma tylko korespondencję lwowską, bijącą na korespondentów pism warszawskich, a głównie na korespondenta *Gazety Polskiej* za to, że się nie rozpłynął w admiracji dla nowego Sejmu i dla sposobu, w jaki on wybrany został.

Gazeta Krakowska rozbiera dziś dalej znaczenie polityczne nominacji marszałka Zyblikiewicza. W zasadzie, marszałek powinien być zawsze mianowany z większości sejmowej. Dawniej jednak, gdy system konstytucyjny nie był w Austrji tak jak dziś rozwinięty i ustalony, korona radziła sobie w ten sposób, że wybierała osoby najwyżej społecznie w kraju stojące. Pierwsza nominacja z charakterem nieco politycznym była Ludwika hr. Wodzickiego, jako „młodego polityka szukającego politycznego zharmonizowania dążeń krajowych z interesami państwowemi.“ Ale kiedy Wodzicki poszedł na służbę do banku, wtedy nastąpiła chwila, w której wybór marszałka był bardzo trudny. Powrócić do starej metody, mianowania osób wysoko społecznie stojących, było już niepodobnem, a żaden polityczny kierunek nie był tak silnym, aby stanowił większość w Sejmie. Korona wybrnęła wtedy z trudnej sytuacji w ten sposób, że mianowała marszałkiem człowieka, który był ulubieńcem całego kraju. Od tego czasu minęło dwa lata z górą; przez ten czas Zyblikiewicz stracił nieco, zwłaszcza u tłumu, na popularności, ale za to z dzielnego burmistrza prastarej polskiej stolicy wzrósł na dzielniejszego jeszcze męża stanu i człowieka, którego program jak nić przewodnia wije się wśród wszystkich aspiracyj.

„Taki mąż, — pisze *Gazeta Krakowska* — z taką, choć krótką, przeszłością władzy, to kierunek określony, to dążność polityczna, której nie zrównoważy żadna pozycja społeczna. Takiego męża monarcha wyznaczając na reprezentanta większości sejmowej i człowieka zaufania korony, nietylko udziela dążeniom jego najwyższego moralnego poparcia, lecz świadczy zarazem, jak pojmuje wynik ostatnich wyborów do Sejmu“.

Zdaniem więc *Gazety* zawisło teraz tylko od kraju samego, od jego posłów, dokonanie reszty, to jest przez racjonalne ugrupowanie się w sejmie, utworzenie mocnej podstawy ludowej do dalszego rozwoju naszego w przyszłości.

Dziennik Polski opracowuje z kolei rolę, jaką grał w Sejmie klub postępowy i zwraca przedewszystkiem uwagę na to, że klub ten, który był najliczniejszym w Sejmie, bo liczył aż 40 członków, — najmniej wywierał wpływu na bieg spraw sajmowych. A dociekając przyczyny tego dość dziwnego faktu, przychodzi do przekonania, że nie brak inteligencji u jego prezesa był tego powodem, ale najpierw to, że składał się klub ten z ludzi najrozmaitszych przekonań, którzy tylko mechanicznie skupiali się pod postępowy sztandar; następnie że było w nim sporo doktrynerów, niesklonnych do żadnych kompromisów i przez to budujących sobie samowolnie zawady na drodze; wreszcie, że w naszym kraju nie dadzą się zaaplikować zasady demokratyczno-postępowe, grające tak wielką rolę w Zachodniej Europie, podobnie jak i zasady arystokratyczne, rozumiane w stylu zachodnio-europejskim nie dadzą się u nas wprowadzić.

„Wywieszanie tych haseł pisze — *Dziennik Polski* bywa u nas chyba wynikiem nierozumienia własnych dziejów i potrzeb naszego społeczeństwa. Nigdy nie powstała u nas misternie rozczłonkowana piramida feudalnej hierarchji. Rzeczpospolita nie była ani arystokratyczną, ani demokratyczną w zachodniem tego słowa znaczeniu. Gmin szlachecki nie tylko rządził narodem, ale był sam jeden narodem przez długie wieki. Gmin ten był tak licznym, ubogim i gwarliwym, jak lud demokratycznej Rzeczypospolitej. Poniżej nie stało dawniej potężne i zorganizowane mieszczaństwo; poniżej jako tłum rządzony, żyli prawie tylko żydzi i chłopi, zupełnie obojętni na wszystko, co się działo w Rzeczypospolitej“.

Z takiego wyszedłszy założenia, *Dziennik* podnosi myśl wyrażoną w konstytucji 3. maja, aby „stopniowo wykształcać coraz liczniejsze warstwy patrjotycznej ludności i powoływać je do udziału w rządach w miarę, jak dojdą do pełnej świadomości narodowej“. Nie wyjaśnia jednak, przed kim to te warstwy będą zdawały egzamin ze swej dojrzałości politycznej i w jakich to warunkach ci, co te rządy już sprawiają, uznają za właściwe przypuścić nowych uczestników do władzy. Wręcz i kategorycznie oświadcza jeno, że

„demokratą jest chyba ten człowiek nierozważny, któryby dziś już chciał oddać sprawy polityczne w ręce tłumu niedojrzałych włościan, marzyłby może o powszechnej wolności i powszechnem braterstwie, a naprawdę odebrawszy ster z rąk szlachty i inteligencji naszej, przysłużyłby się tylko obcym, których i tak zbyt chętnie słuchają u nas nieokrzesane tłumy“.

O arystokracie zaś mówi to samo, mianowicie, że nie znalazłby w naszej tradycji podstawy dla swej pracy, i także dopiąłby celu jedynie przez wysługiwanie się obcym. Wracając zaś do klubu postępowego, notuje *Dziennik*, że stracił on 14 członków, ale istnieć zapewne będzie, bo p. Euz. Czerkawski, jego prezes, przyrzekł w swej mowie kandydackiej w ratuszu lwowskim, że klub ten odtworzy.

Gazeta Narodowa przynosi nam *es-bouquet* swojej polemicznej werwy, pełen nadpełtwiańskiej woni. Po otwarciu tej flaszeczki, dowiadujemy się naprzód, że *Kurjerowi Lwowskiemu* brak jednej czy dwóch klepek, następnie brak poczucia narodowego, wreszcie brak umiejętności wnikania w głęboką myśl artykułów organu teatralnego. Wszystkie te braki odkrył on w chwili, gdy powiedział że nie ma racji wołać, iż Rusini się „buntują“ dla tego, że po za Sejmem chcą radzić o swoich sprawach.

„Stosunek Poznańskiego do niemieckiego parlamentu i do sejmu pruskiego uważa on (*Kurjer Lwowski*) za identyczny z stosunkiem Galicji do sejmu własnego krajowego“.

Tak pisze *Gazeta Narodowa*, a my jej przyznamy wszystkie klepki, poczucie narodowe i umiejętności wynajdywania myśli w jej własnych artykułach, jeżeli ona znajdzie w *Kurjerze Lwowskim* zdanie powyższe. A jeżeli nie znajdzie, to okaże się, że myśl nasza wpadłszy do alembiku redakcyjnego *Gazety Narodowej*, przetworzyła się w powyższego potwora na mocy tego samego prawa, na mocy którego,— powiada Wiktor Hugo,— kropla rosy, czysta jak kryształ i jak on piękna, spadłszy na ziemię z listka róży, przekształca się — w kałużę błota.

My zaś mówiliśmy o tem, że niktby nie mógł wziąć za złe „poznańczykom gdyby po za sejmem pruskim zwoływali wiece dla pracy nad swoim losem“, — dlatego że są majoryzowani w sejmie pruskim tak samo, jak są Rusini majoryzowani w sejmie naszym.

Zresztą w *Gazecie Narodowej* po za tym polemicznym artykułem są same przekłady i przedruki.

Gazeta Lwowska podaje jako wstępny artykuł przekład artykułu *Fremdenblattu*, o stosunku Włoch do Austrji. Tendencją tego artykułu jest zachęcić gabinet Depretisa-Manciniego do prześladowania irredentystów, a do tego zachęcenia obiera autor tę drogę, iż chwali włoski gabinet za to, że dotychczasowem ściganiem irredentystów złożył dowód jak dalece nie ma nic z nimi wspólnego. Oczywiście *Gazeta Lwowska* nie mówi, w jakim celu artykuł ten był napisany. Ona go podaje za dobrą monetę, za czyste polityczne złoto.

Przegląd polityczny.

Austrja. Przedwczoraj austrjacka misja koronacyjna powróciła już do Wiednia. Arcyksięstwo przyjmowani byli na dworcu przez hr. Kalnoky'ego w towarzystwie pewnej liczby dygnitarzy cywilnych i wojskowych, oraz kilku osób z arystokracji. Kraków, jak wiadomo ominęła, ze względów podobno dyplomatycznych, ta uroczystość, na którą w pewnych kołach z takiem upragnieniem oczekiwano. W Warszawie natomiast, na dworcu kolei Terespolskiej zebrało się około 80 poddanych austrjackich, w imieniu których dr. Hubert hr. Krasiński składał „hołd wierności i przywiązania“, składając zaś bukiet u stóp arcyksiężny, wyraził nadzieję, że „stanie się on słabym dowodem uwielbienia i wdzięczności, jakie przepełnia serca wszystkich narodów, podległych wielkiej i świetnej dynastji Habsburgów“. Hr. Krasiński dodał pod koniec z przejęciem, że „bylibyśmy szczęśliwi W. c. Wysokości, gdyby nam dano poświęcić majątki nasze i życie w razie potrzeby, dla stwierdzenia o ile nam leży na sercu wielkość i pomyślność domu cesarskiego, od którego W. c. Wysokość należy i od którego zależy nasz los i przyszłość“... W orszaku tej deputacji był oczywiście jeden z Popielów — Ignacy. *Czas* żałując mocno, że wszystkiego tego nie można było powtórzyć ustnie i osobiście w Krakowie, skwapliwie przedrukował opis całego tego przyjęcia z warszawskiego swego kolegi, *Słowa*.

— Wspomnieliśmy już o licznem zgromadzeniu robotniczem w Pradze, w którem wziął udział kilku posłów czeskich. Obecnie otrzymujemy dokładniejsze sprawozdanie z przemówień dwóch posłów, Hevery i Gregra, które podajemy, ażeby pokazać w jaki sposób posłowie czescy zapatrują się na sprawę robotniczą w swej ojczyźnie.

Hevera powiedział: Czeskim posłom musi zależeć na tem, ażeby stan robotniczy rozwijał się pomyślnie, ażeby czeska ludność robotnicza nie była zbiegowiskiem ludzi bez ojczyzny, bez uczuć narodowych — chcieliby oni, przeciwnie, pracować z całych sił nad tem, ażeby w ojczyźnie tej zapanowało prawo, kultura, postęp i sprawiedliwość. Wspomniawszy następnie o będącym na porządku dziennym obrad Rady państwa projekcie ustanowienia normalnego dnia roboczego i niedzielnego wypoczynku, oświadczył pod koniec, że uważa te projekta do prawa za początek tylko dalszej akcji na tem polu. Za najbliższą następ-

pnie reformę uważa poseł Hevera ubezpieczenie od wypadków i pomoc w razie choroby.

Dr. Edward Gregr mówił jeszcze obszerniej. W sprawie tej powiedział, mamy do czynienia z dwoma czynnikami. Po jednej stronie stoją robotnicy, po drugiej pracodawcy. Jak rzeczy dziś stoją nie bardzo w to wierzę, żeby między obiema temi stronami przyszło do zgody. Po nad dwiema temi atoli stronami stoi czynnik pośredniczący, państwo.

„W sprawie tej, kochani przyjaciele, pozyskać będą się starali wasze zaufanie różne stronnictwa, niemieckie liberały i partja klerykalna, ażeby obiecując wam złote góry, czeską narodowość tem bardziej uciskać lub utrzymać was w ciemnocie.

Wiadomo, że trzy stany rządzą dziś światem: arystokracja, duchowieństwo i burżuazja. Przed wielką rewolucją francuską nie wiedziano nic o stanie trzecim i dopiero rewolucja dała mu prawa. Dziś czwarty stan puka do bramy państwa i woła: „My także domagamy się naszych praw!“ Mężowie stanu winni wysłuchać tego głosu, ażeby potężny dziś prąd nie przerwał stawianych mu tam i nie zatopił w swych burzliwych falach całej cywilizacji dzisiejszej. Żadna jednak siła praw wam tych nie wydrze i my jeszcze doczekamy, że będą one zaspokojone!“

— Wyszło już rozporządzenie ministra oświaty, zawierające przepisy wykonawcze do noweli szkolnej.

— Sejm szląski po wyczerpaniu porządku dziennego został zamknięty.

— Sejm niższo-austrjacki zostanie zamknięty d. 21 b. m. W przyszły wtorek odbędzie się dyskusja nad wnioskiem posła Dinstla o oddziaływaniu noweli szkolnej na ludowe zakłady szkolne w Niższej Austrji a w środę d. 20 b. m nad wnioskiem dra Koppa o decentralizacji kolei żelaznych.

Francja. *Liberté* donosi, że do Paryża przybyło dwóch wysłańców cesarza Tu-Duka, dla zaprotestowania przeciw zajściom w Hanoi i zapewnienia rządu francuskiego, że władca Anamu pragnie pokojowego załatwienia obecnego sporu.

— *Figaro* zamieścił skandaliczny artykuł, skierowany wprost przeciw b. ministrowi finansów, b. prefektowi Sekwany i prezydentowi senatu — panu Leonowi Say.

Z artykułu wynika, że p. ex-minister i domniemany prezydent respubliki francuskiej, a dziś przywódca burżuazji we Francji kwalifikuje się za zwykły szwindel grynderski przed kratki sądowe.

Figaro powiada, że p. Say wespół z senatorem Batbie, prezydentem *Crédit Lyonais* p. Germain i paru innymi założył w ostatnich latach cesarstwa *Caisse d'Escompte des assotiations populaires de crédit, de production et de consomation*, w którem to przedsiębiorstwie wziął udział i Rotszyld.

Otoż przedsiębiorstwo to pod kierownictwem p. Say skrachowało w ten sposób, że upadłość ta stać by się była powinna przedmiotem sądowego dochodzenia, gdyby p. Say nie miał silnych pleców. Człowiek taki, pisze pod koniec *Figaro* winien być z przyzwoitego towarzystwa wykluczony i piastować jeszcze teki ministra nie może... Say bawi obecnie w Marjenbadzie i nie omieszka zapewne sprawy tej wyświetlić.

Rumunja. Senat rumuński wybrał komisję złożoną z 11 członków, Izba poselska komisję z 15 członków, obie zaś te komisje w połączeniu wypracować mają projekt rewizji konstytucji. Praca ta ma być wygotowaną w czasie ferji parlamentarnych, które potrwają od 15 b. m. do 27 października.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Praga, 14 czerwca, 6 godz. 40 m. W czeskich kołach poselskich powstała myśl, zaraz po otwarciu Sejmu postawić wniosek, w którym in optima forma domagać się będą od rządu przeniesienia dyrekcji czeskich kolei rządowych jak najrychlej do Pragi. Wniosek ten będzie odpowiedzią Czechów na przeciwny ukrajowieniu kolei żelaznych wniosek dolno - austrjackiego Sejmu.

Londyn, 14 czerwca, 7 godz. 10 m. *Standard* otrzymuje depeszę z Szangaju, w której mu donoszą, że w okolicy tego miasta i w kwartale zamieszkałym przez krajowców, zgromadzone są silne oddziały wojska.

Do *Timesu* donoszą z Filadelfii, że ajenci chińscy zakupują na wielką skalę amunicję dla rządu chińskiego w Stanach Zjednoczonych.

Lwów z Izby handlowej, 14 czerwca, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	300 50	304 -
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 50	171 50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 60
„ „ „ 5 „ okresowe	98 —	100 00
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 25	88 00
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 50	101 50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 30	99 40
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dnkat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 48	9 58
Półimperjał	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 16½	1 18½
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 14. czerwca 1883. (godzina 10 m. 35 przed poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	295 10	295 30
Akcje Anglobanku na 120 złr.	110 50	110 50
Unionbank na 100 złr.	116 75	116 90
Akcje kolei Karola Ludwika	299 75	301 50
Lombardy na 200 złr.	151 00	149 50
Napoleondory	9 52	9 52
Rosyjski rubel papierowy	1 17¾	1 17 /₄
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 14 czerwca 1883. (godz. 1 m. 50 po poł.)		
Losy alpejskie	72 50	72 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	110 25	110 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	299 75	299 75
Lombardy (kolej Południow na 200 złr.	150 70	149 40
Akcje kolei państwowej	326 50	325 90
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	156 25	156 25
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 90	109 80
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 00	89 00
Rosyjski rubel papierowy	117 75	117 75
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 —	99 —
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	294 50	293 00
Union bank na 100 złr.	117 00	116 75
Akcje kolei Elbethal	218 25	217 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	170 25	170 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 25	169 25
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 50	123 70
3% losy tureckie na 400 franków	25 25	25 50
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	106 20	106 10
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 —	115 —
Usposobienie: słabsze.		
Berlin d. 14. czerwca 1883. (godz. 4 minut 35 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	201 25	201 25
Akcje austr. kredytowe	504 50	505 00
Akcje kolei Karola Ludwika	128 30	128 75
Austryjackie banknoty	171 10	171 10

Telegramy zbożowe z dnia 14. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·50—11·— złr., żyto kilo — złr., Okowita 34·25——·— złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·72—77 złr., rzepak 14·75— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 187·50 marek, żyto — — m., okowita 57·40— m., olej rzepakowy 75·50— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 58.25— franków, olej rzepakawy 101 75 fr., okowita 57·60 fr.

Przyjechali d. 13. czerwca 1883.

Hotel GEORGEA. Pp. K. hr. Lanckoroński z Rozdołu E. Br. Hagen z Wielkich Oczy. F. Czerniakowski z Klimkowic. O. Orłowski z Połowic. M Poradowski z Wołynia. A. Hulimka z Mycowa. A. Mazaraki z Nestorowic. E. Schnurpfeil z Gródka. W. hr. Logothetti z Drohowyża. P. Aenoit z Kijowa.

Hotel WARSZAWSKI. Pp. S. Rusocki z Polski. W. Wiśniewski z Leszczkowa. Z. Gutterer z Przemyśla. M. Regenz z Jelawic. A. Franz z Chorostkowa. F. Białkowski z Mostów wielkich. S. Wawrzykowski z Brzozdowic.

Hotel ANGIELSKI. Pp. Dr. J. Au z Dublan. F. Pluschk ze Złoczowa W. Baranowski z Bożykowa. M. Kahane z Tarnopola. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic.

Hotel PODOLSKI. Pp. A. hr. Dzieduszycki z Uhełma. J. Gottlieb z Dołhomościsk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 2 min. 48 po połndniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po połndniu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 2 m n. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy. o godz. 5 min. 9 po połndnin pociąg mięszany, o godzinie 6 minnt 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 miunt 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południn i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południn i o godz. 10 minnt 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 16 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Teatr hr. Skarbka.

W Piątek dnia 15. Czerwca 1883.

BRACIA RANTZAU

Sztuka w 4 aktach z francuskiego przez Erkmanua i Chatrian.

Osoby:

Jan Rantzau, właściciel dóbr	p. Żelazowski.
Ludwika, jego córka	pni Kwiecińska.
Jakób Rantzau, handlarz drzewa i burmistrz	p. Zboiński.
Jerzy, jego syn	p. Kwieciński.
Florenty, miejscowy nauczyciel	p. Fiszer.
Marjanna, jego żona	pni Aszpergerowa.
Julia, ich córka	pna Wisłobodzka.
Nebel, leśniczy	p. Wysocki.
Stara Nanetta	pni Gostyńska.
Gajowy	p. Lenard.
Lekarz	p. Karge.
Pierwsza) kobieta	pna Wajgel.
Druga) kobieta	pna Gilewicz
Trzecia) kobieta	pna Rutkowska.
Dominik) służba Jana.	p. Mazowiecki.
Marja) służba Jana.	pna Nowicka.
Justyna) służba Jana.	pna Borodziej.
Marcin, służący Jakóba	p. Pajączkowski.

Rzecz dzieje się na wsi w Wogezach w r. 1829.

Reżyser pan Roman Żelazowski.

Początek o godzinie pół do 8ej wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

MAGAZYN SCHAYERÓW
w Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 3. — poleca
w wielkim wyborze świeże transporta
Towarów bławatnych
Materyi jedwabnych, aksamitów, oraz wielki wybór najnowszych perkalików, satynu, fularów, batystów, zefirów, oxfordów i t. p. na suknie damskie.

Pięć medali zasługi
za niezrównane środki owadogubne!

MIKOTON. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci, flakon 50 ct.
GRYLON. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonog, świerszczy i t. p. owadów, flakon 30 ct.
FENILIN. Niezawodny środek na móle: nie plami koloru, nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów, flak. 60 ct.
PROSZEK PERSKI. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itd. dokuczliwych owadów, cena 5, 10 i 30 ct.
Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i zł. 1·60.
Pędzelki do mikotonu po 10 ct.
Papierki na muchy niezawodne sztuka 3 ct.
ALICHENIA. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 ct.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
We Lwowie, ul. Kopernika l. 3 — w filji
295b w Krakowie Sukiennice l. 20.

Flance Jarzyn i Kwiatów

po miernych cenach rozseła za nadesłaniem gotówki lub w części zadatkowane polecenia za zaliczką **Zarząd dóbr**

Teofila Łuckiego w Mełny poczta Strzeliska nowe

równocześnie poleca
FLANCE KWIATÓW W SORTYMENTACH

1 Sortyment	12tu odmian flanc kwiatów letn.	po 1 kopie	zł. 2·20
1 „	12 „ „ „	„ ½ „	„ 1·20
1 „	6 „ „ „	„ 1 „	„ 1·10
1 „	6 „ „ „	„ ½ „	„ —·60

Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Mełny poczta Strzeliska nowe lub**
Główny Skład Nasion TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie. 321

Medal rządowy i Dyplom honorowy w Przemyślu 1882
Medal zasługi we Lwowie 1877.



Zakład rusznikarski
istniejący z uznaniem od r. 1840
T. WISNIOWIECKIEGO
teraz
A W Molnar
we Lwowie, hotel Żorza — poleca

zapas broni własnego wyrobu wszelkich systemów, tudzież fabrykantów zagranicznych jakoteż najsławniejszych firm: Augusto Francotte i Alb. Simonis w Belgji. Patrony wszelkich systemów próżne i napełnione. — Wszelkie reperacje, przerabianie na system nowy, zamiany broni starej na nową uskuteczniam jak najspieszniej i najdokładniej.
Para pistoletów tarczowych, premiowanych medalem państwowym w etui z przyborami, jest do sprzedania. 35
Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Bardzo ważne wynalazki!

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo ważne dwa wynalazki, które w wielu krajach z największą korzyścią są zaprowadzone, we LWOWIE zaprowadzić podejmuję się.

W każdym domu i na każdym placu urządzam w kilku godzinach

Wodną Pompę

która w godzinie wydaje 20—25 wiader wody, a więcej miejsca nie zajmuje jak tylko 12 cali.

Koszta urządzenia wraz z pumpą są zadziwiająco tanie i każdy właściciel domu dla wielkiej wygody i bezpieczeństwa ogniowego u siebie zaprowadzić powinien.

Jestem w możności taki przyrząd zaprowadzić, który wszelkie smrodliwe wyziewy, pochodzące z kanału na zawsze oddala.

Ten przyrząd kosztuje bardzo mało, a jest do życzenia, że ze względu na zdrowie ludzkie, powinien się w każdym domu znachodzić. 105

Z poważaniem
Tremski, majster ślusarski
ul. Słoneczna l. 21 we Lwowie.

Węże

gumowe, z wkładami, sprężynami i parciane. Płyty do podkładów maszynowych we wszystkich grubościach. Sznury, wentyle, kule, pakunki arbestowe, pierścienie i szkła angielskie do wodoskazów.

PASY

z najlepszej skóry grzbietowej (Kernleder) od 1″—1½″ do 8″ szer. zawsze na składzie.

Wszelkie
PRZYRZĄDY LECZNICZE
z miękkiego i twardego kauczuku oraz bandaże, pończochy od kurczy, aparata inhalacyjne poleca po cenach najtańszych
GŁÓWNY SKŁAD fabryczny wszelkich wyrobów gumowych
R. Krimmera
WE LWOWIE. 42
plac Halicki, hotel Żorża.

CHOROBY
PŁCIOWE I SKÓRNE
140 leczy pod dyskrecją
Dr. ANTONI BERGER
także listownie.
Jego poradnik w tychże słabościach wydanie III. kosztuje 1 złr., za pobraniem pocztowem złr. 1·20.
Lwów ul. Karola Ludwika l 7.
Ordynuje od 3—5. po poł.

R. DITMAR
we Lwowie, plac Marjacki,
poleca



Lichtarze ogrodowe i lampy od 90 ct. i wyżej. **Latarnie do kręgielni, werandy i ogrodu** po najprzystępniejszych cenach fabrycznych.

Wysyłka za pobraniem pocztowem lub kolejowem. 277

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. Listopada z. r. począwszy
4% asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem.
4½% asygnaty kasowe
z 60-dniowem wupowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe *do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3, przedłożyć.* 57b

Dyrekcja.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic.
AKCYJNEGO
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja 294
są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Marcin Müller
Kapelusze na lato

Słomiane kapelusze po	90 ct.	i wyżej
Płócienne kapelusze po	60 ct.	„
Bluzy płócienne sztuka	2 zł. —	„ „
Prochowniki z kapuzą	6 „ —	„ „
Płaszcze gumielastyczne	12 „ —	„ „
Parasole od słońca	1 „ 50	„ „
Czapki płócienne	— „ 50	„ „

Zlecenia z prowincji za nadesłaniem miary podług centimetra, odwrotną pocztą. 396

!DLA DZIECI!
Bajeczki J. I. Kraszewskiego
z rysunkami **Andriollego.**

Jedyne powiastki dla dzieci tego autora, opatrzone wstępem z 6ciu oryginalnemi rysunkami
E. M. Andriollego,
Wydanie ozdobne w czerwonej płóciennej oprawie.
Cena zł. 1·80 ct.
Do nabycia w księgarni **F. H. RICHTERA** (W. Altenberga) **we Lwowie.**

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3,od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Kumys naturalny wyrabiany z czystego kobylego mleka, bez domieszek różnych ingredjencyj, jest nieporównanie skuteczniejszym od kumysu sztucznego. Zamówienia z broszurką uskuteczna bezwłocznie apteka **Rohma** w Jarosławiu. 489

Na zamianę na wioskę *Realność w mieście Lwowie,* przynosząca 2.500 złr. rocznego przychodu z pięknym ogrodem i w pięknem położeniu. Na realności tej ciąży dług tabularny 15.000 złr. — Bliższa wiadomość do 1 lipca b. r. Lwów, Chorążczyzna L. 27, 1 piętro od godz. 1 do 3 po połud. lub pisemnie pod adr. *Kassian* 476

Kawaler lat 30, poszukuje zajęcia na cały sezon letni i dłużej, jako towarzysz w wycieczkach do kąpielowych miejsc lub do podróży. Adres w Administracji „Kurjera Lwowskiego" pod lit. F. S. 472

Przeniosłam moją **pracownię krawiecką** na ulicę Teatralną N.16. 457 **Justyna Gostyńska**

CENY ZNIŻONE.

w Łazienkach św. Anny

ulica Akademicka Nr. 10.

Abonamenta:

Kąpiel zimna (Douche) deszczowa, całym promieniem i spodem 12 biletów . . 1·60
Wanna kamienna z ciemnego popielat. marm. 12 biletów 6·-
Wanna miedz. blasz. 12 bil. 3·60
Wanna lakierowana 12 bil. 3·—

Zarząd spodziewa się, że Szanowna Publiczność odwiedzać będzie łaskawie kąpiele zimne natryskowe, jakoteż istniejące dotąd ciepłe kąpiele wanienne.

432 **Zarząd kąpielowy.**

Znaczne honorarjum otrzyma, ktoby młodemu człowiekowi, znającemu się na buchalterji i mającemu kaligraficzne pismo, znalazł miejsce w Zakładzie bankowym. Za dyskrecję ręczy honorem. Adres: „Kurjer Lwowski — Buchhalter".

Posady i zatrudnienia.

MASZYNISTKA

do szycia na maszynie Singerowskiej, jakoteż wogóle 479

PANNY DO SZYCIA

znajdą natychmiast umieszczenie w naszej pracowni.

L. & K. Schweizerówny.

Ucznia do handlu, ze szkół gimnazjalnych lub realnych, poszukuje magazyn galanteryjny E. Machayskiego we Lwowie. Pierwszeństwo otrzymają zamiejscowi. 485

Potrzebna jest Bona francuska— na wyjazd do Rosji — na Wołyn — zgłosić się na ul. Sykstuską l. 45 — II. piętro na prawo drzwi. 403

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu,wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy,przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte

Szukający zajęcia.

Ekonom, kawaler, w sile wieku, obeznany z wszelkiego rodzaju gospodarstwem wiejskiem, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje, przytem fachowy gorzelnik, poszukuje umieszczenia pod przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość w „Kurjerze Lwowskim" pod lit. A. G. 491

Osoba starsza, poszukuje miejsca do zarządu domem u wdowca w mieście lub na wsi. Adres: w administracji „Kurjera Lwow." 458

Wykształcony nadleśny, polak, z 10letnią praktyką, posiadający dobre świadectwa, rekomendacje i patent z akademji leśniczej w Niemczech, pragnie przyjąć miejsce na ordynarję lub jako kawaler, zaraz lub od 1. paźdz. rb. Łaskawe oferty pod adr.: Grus w Walkowicach przez Czarnków w W. Księst. Poznańskiem. 428

Kupno i sprzedaż.

Realność jednopiętrowa we Lwowie, w bardzo dobrem położeniu, w r. 1882 nowo wybudowana, z obszernym dziedzińcem i ogrodem warzywnem, w pobliżu ośmioklasowej szkoły, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.— Bliższych objaśnień udzieli z grzeczności Wny Orłowski, Lwów, Rynek l. 36. 485

Jałówka 3-letnia, rosła, rasy holenderskiej, cielna, jest zaraz do sprzedania u właściciola Jana Bławackiego w Zapytowie koło Lwowa p. Jaryczów. Cena 120 złr. 487

Buhaj, 2 letni, rosły, rasy szwajcarskiej, jest zaraz do sprzedania u właściciela Daniela Kohut w Zapytowie, koło Lwowa, poczta Jaryczów. Cena kupna 150 zł. 486

Pies, prawdziwy nowo-fundlandzki, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Koralnicka l. 4. 488

Realność przy ul. Sadownickiej pod l. 19 położona, nowo odrestaurowana, składająca się z domu mieszkalnego o 3 pokojach, przedpokoju, sieni, werandy i piwnicy, tudzież z dwóch budynków gospodarczych i około 6 morgów obszaru z ogrodem owocowym, kwiatowym i warzywnym do sprzedania. Położenie nader przyjemne i powietrze świeże, a cena przystępna. 477

Piękna ozdoba balkonu: Dwa duże piękne oleandry, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, przy ulicy Łyczakowskiej l. 32, na dole. 478

Kareta na dwie osoby w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w gmachu teatralnym Nr. mieszk. 28 I piętro. 475

Realność do sprzedania z obszernym frontem do budowania pięknego gmachu z widokiem na wjazd do dworca kolei Karola Ludwika. Zgłosić się można pod lit. J. B. Nr. 79 ul. Grodecka. 468

Tokarnia żelazna ze suportem jest potrzebną. Adres: Józef Iwanicki, Hotel George we Lwowie. 463

Na sprzedaż. Kamienica w śródmieściu, silnie zbudowana, dwupiątrowa i rentowna (można III piętro stawiać). Pośredników wykluczа się. Bliższa wiadomość w Administracji „Kur. Lwow." 461

Łóżeczko żelazne dla dziecka 5 letniego, używane, potrzebne tanio. Adres w „Kurjerze Lwowskim" p. t. „Łóżeczko". 436

Mam do sprzedania pretensję kupiecką. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego". 435 *R. R.*

Mieszkania i sklepy.

5 pokoi, przedpokój i kuchnia z przynależnościami na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Chorążczyzna Nr. 1. 482

Willa umeblowana, z ogrodem, w przyjemnej, zdrowej, górskiej okolicy podkarpackiej 1900 stóp po nad powierzchnią morza nad rzeczką Wiarem położona, otoczona szpilkowemi lasami, mila od kolei łupkowskiej, jest na czas letni zaraz do wynajęcia. Miejscowość otoczona górami, kąpiele, w których przeważa sól i żelazo, oraz aromatyczne wyziewy lasów czynią ją nie ostre, a nadzwyczaj zdrowe powietrze, szczególnie dla cierpiących na brak krwi i na piersi. Dla wygody mleko wprost od krów, świeża żętyca, mięso, drób, zwierzyna, nabiał, jarzyny, w miejscu codzień poczta i ekwipaż na zawołanie. Obok w oficynie dwa pomniejsze pomieszkania do wynajęcia. — Zgłoszenia przyjmuje „Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie" poczta Krościenko, przy Chyrowie. 481

5 pokoi, przedpokój i kuchnia (3 wchody) na 1 piętrze zaraz, albo od 1 września do wynajęcia. Ulica Piekarska N. 12. 483

W willi przy ul.Garncarskiej l. 19, w obszernym cienistym parku jest do najęcia od 1 lipca br. pomieszkanie parterowe, składające się z 3 pokoi,dwóch nyż, spiżarni i kuchni. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 480

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, przy ulicy Św. Mikołaja Nr. 11. 316

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., przy ulicy Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

Letnie pomieszkanie do najęcia w Hołosku Wielkim Nr. 11 (w pobliżu cerkwi) Kąpiel zimna w miejscu. 471

3 pokoje z kuchnią tanio do wynajęcia od 7. lipca na 10 miesięcy, przy ulicy Podzamcze Nr. 8 (za Rudolf-Parkiem). Powietrze wiejskie. — Ogród. 467

4 pokoje frontowe z 2-ma wchodami, kuchnią i piwnicą na II. piętrze zaraz — i 1 pokój z kuchnią na I. piętrze w oficynie od 28 lipca do najęcia. Ulica Karola Ludwika Nr. 35. 470

Pomieszkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1-go czerwca b. r. przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże, u właściciela domu. 469

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia na I. piętze zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka Nr. 3. 456

Wybudynku, zwanym „kawiarnią" na wysokim zamku, jest pokój z meblami lub bez mebli na letnie pomieszkanie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. W. Marszałkiewicza. Lwów, ul. Krakowska Nr. 6. 460

3 pokoje z balkonem, dwoma wchodami, kuchnią, piwnicą i strychem zaraz do wynajęcia w domu pod Nr. 5 przy ulicy Fredry na I. piętrze. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 445

Salon, przedpokój i 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka l. 3. 438

Pomieszkanie letnie, obok dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bukaczowcach, składające się z 4 pokoi, kuchni, wozowni i z ogrodu owocowego jest zaraz do wynajęcia całkowicie lub częściowo. Położenie domu, jakoteż okolica nader malownicza. W pobliżu las szpilkowy. Kąpiele rzeczne w Dniestrze, a oddalenie wynosi tylko 10 minut drogi. Bliższa wiadomość w restauracji na dworcu w Bukaczowcach. 452

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 440

2 pokoje kawalerskie do najęcia. Ulica Ossolińskich l. 5, II piętro. Cena 18 zł miesięcznie. 416

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436 Bliższa wiadomość u dozorcy.

Przy ulicy Halickiej pod l. 17 są na I-em piętrze **dwa pokoje** z przedpokojem z dwoma wychodami do wynajęcia, albo jeden pokój zaraz, a drugi z przedpokojem od dnia 1 lipca. Bliższa wiadomość w handlu zegarmistrzowsko - jubilerskim J. Dąbrowskiego. 435

2 pokoje umeblowane z kuchnią są od 1-go lipca na 3 miesiące do wynajęcia. Ulica Ormiańska Nr. 16 II piętro. Bliższa wiadomość tamże lub u odźwiernego domu. 434

Całe I piętro, składające się z 15 pokoi z przynależnościami jest do wynajęcia. Może być i dzielone. Ul. Sykstuska Nr. 43. 442

3 pokoje z kuchnią i przynależnościami na I piętrze zaraz, i 3 pokoje etc. na 2 piętrze od 1go lipca do wynajęcia. — Ulica Sykstuska Nr. 62. 430

3 pokoje i kuchnia od 1 lipca b. r. na I piętrze w domu narożnym przy ulicy Rejtana Nr. 2 lub Jagiellońskiej Nr. 10. Bliższa wiadomość na II piętrze. 421

4 pokoje z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, na I piętrze od 1 lipca b. r. do wynajęcia.— Ulica Krasickich Nr. 9. 418

Pomieszkanie, ulica Ormiańska Nr. 20, o trzech pokojach z kuchnią i o dwóch pokojach z kuchnią, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodyni domu na II-em piętrze. 414

Przy ulicy Sobieskiego l. 12 są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

Na Zielonem pod l. 5. jest zaraz do wynajęcia mieszkanie na dole, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni. Mieszkanie to może być także podzielone. Bliższa wiadomość u stróża. 406

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami przy ulicy Mickiewicza l. 22 na II. piętrze są od 1 lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość u zajmującego pomieszkanie na II. piętrze. 404

3 pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia, na Rurach nr. 5, kamienica kapitulna. 397

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 419

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Dla pp. Budowniczych. 465

Jednopiętrowe kompletne

SCHODY DĘBOWE

z poręczami

są zaraz do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela portier w kamienicy pod Nr. 8 ulica Hetmańska, na dole.

R. T. Ulica M........

Wzywa się Pana, byś Pan natychmiast zwrócił dług, z którego już przed rokiem należało się było uiścić — w przeciwnym bowiem razie nastąpi wymienienie całego nazwiska. E. K. 492

! ! !

Serdeczne podziękowanie. Radość moja była wielka ale przypominam, z jaką chorobliwą niecierpliwością czekam na list od Ciebie. Jestem zdrowa i spodziewam się to i po Tobie. — Przyjm ...... od wiernej *S.*

„555"—„S. 389"—„B.R.L. 442" „A. K."—„M. R."—raczą odebrać listy zalegające w adm. Kurjera.

KRÓTKI CZAS

będą jeszcze wystawione w sali „Frohsinn" w Hotelu George'a

Jacka Malczewskiego

wzruszające obrazy

I.

Śmierć wygnanki.

II.

SYBIRACY

przedstawiający cierpienia polskich wygnańców w sybirskiej niewoli.

III.

ANHELLI.

obraz wielkich rozmiarów, natchniony poematem Słowackiego.

IV.

PORTRET DAMY. 484

Obok tego wystawione są cenne dzieła naszych znanych artystów: **Barącza Tadeusza, Grabowskiego Andrzeja, Kosaka Juljusza** akwarela: Jan III w Wiedniu.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.